

16. Uboga wdowa – wzór człowieka, który czyni to, co po ludzku niemożliwe

Jezus wskazał kiedyś sam swoim uczniom człowieka ubogiego, zdającego się zupełnie na Boga – ubogą wdowę, która oddała na cele świątyni swój ostatni wdowi grosz (zob. Mk 12, 42).

Chrystus, który usiadł wtedy naprzeciw skarbony i przypatrywał się składającym ofiarę, tak jakby czekał na nią, by Apostołom i nam móc wskazać człowieka, który potrafi zawierzać swoje życie Bogu. Po wrzuceniu przez nią ofiary przywołał swoich uczniów i w formie uroczystej, wskazującej na oznajmienie czegoś szczególnie ważnego, oświadczył: „Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie” (Mk 12, 43n.).

Uboga wdowa, wyzbywająca się swojego jedyne go zabezpieczenia na następny dzień, zachwyciła Jezusa. A skoro to Bóg-Człowiek zachwycił się nią, to z pewnością nie było w niej dumy z tego, co zrobiła. Dając swój grosz, zapewne nie miała ona poczucia, że składa wielką ofiarę i że jest już oderwana od dóbr materialnych. Być może nie miała poczucia, że w ogóle daje coś wartościowego. Może sama widziała siebie jako przywiązaną do każdego użebranego grosza.

Zapewne też – dając z niedostatku – nie składała ona swojej ofiary z uczuciem jakiejkolwiek satysfakcji.

W tekście greckim na określenie tej ubogiej wdowy użyta została forma żeńska przymiotnika *ptochos*¹, co oznacza, że kobieta ta pozostawała bez żadnych środków do życia, że żyjąc w skrajnym ubóstwie, zmuszona była do żebractwa. Stąd też, oddając swój ostatni grosz, oddała ona swoją jałmużnę, wszystko, co umożliwiało jej zdobycie pożywienia na następny dzień.

Tak powinno być i w naszym życiu. Oddawanie naszych dóbr na służbę miłości Boga i bliźniego winno być pozbawione poczucia, że dokonujemy czegoś wielkiego. Trzeba też, by nasze zaangażowanie się w życie i misję Kościoła czy w jakiejkolwiek dzieło Boże było **d a w a n i e m z n i e d o s t a t k u**. W chrześcijaństwie nie chodzi bowiem o podejmowanie służby na miarę zbywającego nam czasu czy środków. Dlatego też trzeba, byśmy w naszej służbie Bogu podejmowali się nawet tego, co po ludzku przekracza nasze możliwości, czy na co nie mamy w ogóle ochoty. Byśmy w ten sposób, jak uboga wdowa, zdawali się całkowicie na Niego.

(Por. Zeszyt RRN nr 21: *Komunia życia z Maryją jako otwieranie się na miłosierną miłość Odkupiciela*, rozdz. II.

2. „Uboga wdowa dająca ze swego niedostatku”)

¹ „Greckie słowo *ptochos* określa człowieka zupełnie bezradnego, zmuszonego do żebractwa. W sensie duchowym zaś to ktoś, kto doświadczając ogołocenia z wszelkiego bogactwa duchowego, wzrasta stale w poczuciu swojej grzeszności i zdaje się w tym doświadczeniu całkowicie na Boże miłosierdzie” (F. Hauck, *Ptochos*, w: *Grande Lessico del Nuovo Testamento*, red. G. Kittlél, G. Friedrich, t. XI, Brescia 1977, s. 712–714),